
niedziela, 03.03.2024

3. Niedziela Wielkiego Postu - czyli słów kilka.....

"Jest mi dobrze. Jest mi na tym pustkowiu bardzo, powiem nawet: niebezpiecznie dobrze". Kiedy czeski pisarz Josef Škvorecký tak właśnie dzielił się wrażeniami z pracy na kanadyjskim odludziu, nie miał wcale zamiaru krytykować niezdrowych form pobożności. Jednak niepozorne zdanie, które jakby od niechcienia pojawia się w jego głośnej książce Przypadki inżyniera ludzkich dusz, słusznie przykuwa uwagę i wyrzywa sumienie z duchowej drzemki.

Jeżeli w naszej wierze robi się „niebezpiecznie dobrze”, to znaczy, że dołączamy do grona bankierów i handlarzy z dzisiejszej Ewangelii. Powiększamy grono osób bardzo sprawnie poruszających się w świątynnych układach, czujących się na tyle pewnie, że sakralna przestrzeń zostaje zdominowana przez ich prywatne interesy. Co gorsza, handel odbywa się na zewnętrznym dziedzińcu pogan. To miejsce specjalnie przeznaczone dla goim, czyli ludzi nienależących do religii Izraela. Przychodzą tam, ponieważ chcą się modlić do Boga, którego nie znają, ale za którym tęsknią i którego obecności chcą doświadczyć.

Niebezpiecznie dobre samopoczucie to stan, w którym wiara została przez nas oswojona. Brakuje miejsca na tajemnicę, a ewangelia wydaje się zdominowana przez nasze pozornie błyskotliwe poglądy. To sytuacja, w której nie dostrzegamy, że obok znajduje się człowiek, który z jakiegoś powodu ma trudności, by zbliżyć się do Boga.

Jezus reaguje w sposób niepodlegający dyskusji. Dom Ojca musi być otwarty dla wszystkich. W tym domu musi się znaleźć miejsce dla ludzi z obrzeży wiary. Domem jest Kościół, czyli wszyscy wierzący. Domem jest w końcu sam Chrystus, który nie kryje swojej świętej gorliwości w walce o człowieka.

Co zrobić, by nie było „niebezpiecznie dobrze”? Co zrobić, by nie odgradzać innych od Pana? Po pierwsze, oczyszczaj swoje serce. Zaczynaj demaskować letniość swojej wiary. Ucz się pokory i szukaj nowych inspiracji. Nie pozwól, by relacja z Bogiem stała się rutyną.

Po drugie, zacznij się rozglądać wokół siebie. Bez najmniejszego problemu znajdziesz osobę, która jest współczesnym goim. Jest bliżej ciebie, niż myślisz. Od twojej wyobraźni i zdolności będzie już zależało, w jaki sposób pokażesz temu człowiekowi Boga. Jedno jest pewne. Chrystus bardzo czeka na tych ludzi.